

Istoty pozaziemskie żyjące wśród ludzi - cz.2

Materiał z kanału Swaruu Oficial
opublikowany 08.01.2023

Witam ponownie.

Jestem Mari Swaruu.

Ten film jest kontynuacją mojego poprzedniego wideo.

Był piękny, słoneczny, wczesny poranek. Miałam osiem lat i biegałam po plaży, bawiąc się falami i drobnym kwarcowym piaskiem. Nad łagodną bryzą fruwało duże stado niebieskich morskich ptaków. W oddali po mojej lewej stronie widziałam duży, prawie przezroczysty klif, z wysoką trawą na szczycie i zwisającymi roślinami. Światło słoneczne przechodząc przez masywne kwarcowe urwisko tworzyło tęczę, która odzwierciedlała swoje piękne kolory na plaży. W oddali widziałam pasmo górskie z ośnieżonymi szczytami.

Miejsce to słynie z tego, że wszystkie skały, klify, a nawet piasek zbudowane są z kryształów ametystu. To wyspa Toleka na planecie Temmer - kilka mil na północ od miasta Toleka, stolicy społeczności Tajgetan i siedziby ich Wysokiej Rady.

Podeszła do mnie moja mama, w dużych ciemnych okularach przeciwsłonecznych i powiedziała: „Czas ruszać, kochanie”. Za nią, kilka metrów dalej, stał na trawie metaliczny niebieski statek kosmiczny z opuszczoną rampą wjazdową, i świecącymi po obu stronach kadłuba reflektorami.

Mama wzięła mnie za rękę i poszliśmy razem w kierunku statku. Gdy zaczęłam wchodzić po rampie - odwróciłam się, by jeszcze raz spojrzeć na plażę. Do dzisiaj był to ostatni raz, kiedy ją widziałam, ponieważ zmierzałyśmy na Ziemię, gdzie moja mama była już wiele razy, ale dla mnie miał to być dopiero pierwszy raz. Powiedziała mi, że jest to miejsce dużych kontrastów, ale także pełne przygód i piękna.

Kilka godzin później zbliżyłyśmy do Ziemi. Wokół błękitnej planety na różnych wysokościach krążyły niezliczone statki kosmiczne, a my zaczęłyśmy schodzić w jej atmosferę z lekką pomarańczową poświatą w przednim oknie kabiny.

„Amortyzatory grawitacyjne włączone, ECM (czyli "przeciwdziałanie elektroniczne") aktywowane, kamuflaż aktywny” - powiedziała moja mama, dotykając kilka górnych przycisków.

Wyjrzałam przez okno i zobaczyłam - gdy schodziłyśmy coraz niżej w chmury - formujący się wokół statku stożek skraplającej się pary. Była noc i na dole było ciemno. W oddali widziałam światła dużego miasta. Zbliżałyśmy się do samotnej drugorzędnej drogi gruntowej.

„Lot skończony” - powiedziała moja mama gdy wylądowałyśmy wzbijając ogromne ilości pyłu. Wstałyśmy z foteli, opuściłyśmy mostek i udałyśmy do ładowni, gdzie wsiadłyśmy do małego, szarego, ludzkiego SUV-a.

Rampa otworzyła się przed nami, gdy moja mama przekreśliła kluczyk aby uruchomić silnik, i wyjechałyśmy ze statku na polną drogę. Mama zatrzymała SUV-a, i obie patrzyłyśmy jak nasz statek ponownie startuje. Schował służące do lądowania płozy, wyłączył przednie światła, po czym natychmiast przyspieszył i odleciał w nocne niebo, stając się niczym więcej niż jasną, poruszającą się gwiazdą - po czym, mając swoją sztuczną inteligencję jako pilota, całkowicie zniknął w ukryciu.

Byłyśmy teraz na Ziemi same, i wszystko co miałyśmy, cały nasz świat, mieścił się wewnątrz samochodu, którym odjeżdżałyśmy do pobliskiego miasta. W nim moja mama miała kontynuować swoją pracę jako trener fitnessu i sztuk walki, oraz jako konsultant zdrowia.

Wiem, że to, co właśnie opisałam, brzmi - przynajmniej dla większości z was - jak science fiction,

ale to wszystko jest częścią moich normalnych doświadczeń życiowych.

Mieszkałam z mamą w apartamentowcu w dużym mieście. Chodziłam z mamą do pracy i obserwowałam, jak uczy ludzi sztuk walki i samoobrony. Kiedy tylko mogłam brałam w nich udział, ale tylko trochę, ponieważ byłam jeszcze bardzo młoda. Jednak przeważnie bardzo się tam nudziłam.

Po pracy mama uczyła mnie w domu, zwracając szczególną uwagę na to, co powinnam wiedzieć o ludzkim społeczeństwie, w którym się znajdowałam. Ja jednak czułam się bardzo samotna, chciałam się bawić i poznawać inne dzieci w moim wieku, więc prosiłam mamę aby zapisała mnie do miejscowej szkoły.

Nie chciała mnie zapisać, musiałam ją niemal błagać. W końcu, zgodziwszy się, przedstawiła mi kilka bardzo surowych zasad, które musiałam bezwzględnie przestrzegać przez cały czas. Na przykład: nigdy, przenigdy nie mogłam opuszczać szkoły bez niej, i nigdy, przenigdy nie mogłam nikomu powiedzieć, że nie jestem człowiekiem i że przybyłam tu statkiem kosmicznym.

Gdy tygodnie w szkole przeszły w miesiące, a ja poczułam, że już się tam dobrze zaadaptowałam - zaczęłam czuć się swobodnie. Być może nawet zbyt swobodnie, ponieważ zaczęłam mówić zbyt dużo i zbyt otwarcie, i opowiadać wszystkim alternatywne historie, które bardzo różniły się od tych oficjalnie przyjętych, i to dosłownie na każdy temat.

To sprawiło, że moi nauczyciele postrzegali mnie jako dziecko problematyczne. I nie tylko byłam wielokrotnie wysyłana do gabinetu dyrektora, i wzywano tam również moją mamę, ale skończyło się tym, że szkoła nakazała mamie zabrać mnie do psychologa. Ja nie byłam nieposłuszna - po prostu naprawdę nie wiedziałam, co mogę powiedzieć, a czego nie. Pamiętajcie, miałam tylko osiem lat.

Moje dwie rzeczywistości mieszały się, i dosłownie nie wiedziałam, gdzie kończy się jedna a zaczyna druga. Kiedy jakiś dzieciak opowiadał wszystkim, że jego tata ma taki a taki wypasiony samochód - ja odpowiadałam, że moja mama ma statek kosmiczny, co witano salwami śmiechu i okrzykami typu "nie ma! nie ma!", a także różnymi kąśliwymi komentarzami.

Przy innej zaś okazji niewinnie zapytałam jakieś dziecko, jaki statek kosmiczny ma jego mama. Przydarzało mi się to coraz częściej, i to nie tylko jeśli chodzi o statki kosmiczne, ale w każdym temacie rozmów i nauki. Po prostu nie mogłam zrozumieć, jak ludzie mogą wierzyć w tak oczywiste kłamstwa w wiadomościach i w te wszystkie oszustwa, których uczy się w szkołach publicznych. I oczywiście zaczęłam być odrzucana i izolowana przez moich kolegów i nauczycieli, ponieważ postrzegali mnie jako oni szaloną, dziwaczną dziewczynę.

Jak można się było spodziewać, moja mama kilkakrotnie zmieniała mi szkołę, a ja wyraźnie czułam, że nigdzie tam nie pasuję. Niektórzy moi koledzy tolerowali mnie, dopóki nie zaczynałam mówić o dziwnych rzeczach, ale oni byli w mniejszości.

A jedną z rzeczy, które najbardziej mnie uderzały - było to, że nie chcieli, a nawet nie dbali o to, by wysłuchać alternatywnych koncepcji, i innych sposobów patrzenia na ten czy na inny temat. A już na pewno nie obchodziło ich, czy mówię prawdę o tym, że pochodzę z innej planety. Chociaż, technicznie rzecz biorąc, urodziłam się na statku kosmicznym w głębokim kosmosie.

Zdałam sobie sprawę, jak bardzo ich umysły są zamknięte w ogromnie wąskim korytarzu rzeczywistości. Nadal uważają, że ludzkość znajduje się na szczycie ewolucji - czymkolwiek by to było - i w centrum wszechświata, całkowicie ignorując wszystko, co dzieje się tuż poza ich planetą, w tym kilkaset statków kosmicznych zaparkowanych na orbicie Ziemi. I nie rozumiałam, jak mogą nadal być ślepo posłuszni i wierzyć we wszystko, co mówią im ich władze, a może powinnam powiedzieć "ich oprawcy".

Kiedy statek i jego załoga, należąca do jakiegokolwiek ludzko wyglądającej lirijskiej rasy krąży i działa wokół i na powierzchni Ziemi - szybko zdaje sobie sprawę, że łatwiej jest zdobyć przynajmniej większość niezbędnych im rzeczy bezpośrednio z Ziemi, nie musząc tak bardzo polegać na statkach zaopatrzeniowych ze swoich rodzimych planet.

Logicznie rzecz biorąc, każda rasa będzie miała swój unikalny sposób pozyskiwania tych rzeczy, jednak, podobnie jak robiła to moja mama, najczęstszy sposób zejścia na Ziemię w celu pozyskania zapasów jest taki, że grupa pozaziemska posiada jeden lub więcej ludzkich pojazdów, samochodów lub SUV-ów, a najbardziej doświadczeni z ich grupy dostarczają je na dół na Ziemię, używając statku kosmicznego wyposażonego w rampę. A większość średnich statków i tak posiada rampy.

Te ludzkie pojazdy, przynajmniej przez większość czasu są legalnie i prawidłowo zarejestrowane, i mogą normalnie jeździć, mając oryginalne tablice rejestracyjne. A zdolni nie-ludzie będą mieli również legalnie uzyskane prawa jazdy, ponieważ posiadają też ludzką tożsamość - jak mówiłam w poprzednim filmie. To oni zdobędą zasoby dla reszty swojej grupy, która pozostanie bezpiecznie na pokładzie statku kosmicznego.

Po dotarciu na miejsce po prostu jadą do centrum handlowego, gdzie kupują wszystko czego potrzebują w normalny sposób, chociaż powiedziano mi, że również dość często zdarza się, że grupa nie-ludzi otwarcie kradnie wszystko czego potrzebuje, pozostawiając później w zamian nieproporcjonalnie dużą rekompensatę pieniężną, przynajmniej czasami.

Sposób, w jaki zdobywają pieniądze, jest skomplikowanym tematem. Do niedawna uzyskiwali oni tyle ile potrzebowali włamując się do systemów bankowych i bankomatów, przy użyciu znacznie bardziej zaawansowanych komputerów. Obecnie problem polega na tym, że ludzkie komputery bankowe i ich systemy bezpieczeństwa ewoluowały do punktu, w którym takie włamywanie się nie jest już możliwe, a przynajmniej nie jest łatwe.

Jednak większość wyglądających jak ludzie istot pozaziemskich, które żyją na Ziemi przez długi czas, rozwija umiejętności przetrwania, które umożliwiają im zarabianie pieniędzy w normalny sposób, tak jak robi to większość ludzi.

Wszystko to oznacza, że w miarę upływu lat, gdy załoga statku kosmicznego pozostaje w pobliżu Ziemi lub na jej orbicie, ich statek stopniowo zapełnia się różnego rodzaju rzeczami wytworzonymi przez ludzi. Jest to jeszcze jeden mechanizm, poprzez który ludzkie społeczeństwo wpływa na inne kultury i ich załogi ekspedycyjne.

To będzie wszystko na dziś. Dziękuję za wysłuchanie mnie.
Z wielką miłością i wielkim uściskiem,
Mari Swaruu

Tłumaczyła (Translated by): Agnieszka
Zrealizowano dla kanału Agencja Kosmiczna
Link do video w języku polskim: <https://www.youtube.com/watch?v=ZV975HYY3JQ>

Źródło (URL of transcript):
<https://swaruu.org/transcripts/extra-terrestrials-living-among-you-video-2-english>
<https://www.youtube.com/watch?v=KnsQdu3Q9CM>
Author: Swaruu Official - English
Original title: Extra-terrestrials living among you, video 2 (English)
Published: January 08, 2023
